



XXVI. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie 10 zł.	ówierocznie 2 „ 50 ct.
półrocznie 5 „	miesięcznie — „ 85 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracji „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3., we wszystkich księgarniach, Agencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

OGŁOSZENIA przyjmuje we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3. po 6 ct. za wiersz jedno szpaltowy lub jego miejsce a nadesłane po 30 ct. od wiersza. — W Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four; Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas-Walfischgasse 10. Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünanger gasse 12; M. Dukes Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11. i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp. — W Warszawie: Reichman & Frenkler.

Pieniądze należy przesyłać pod adresem:

Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

OSTATNIA NIEDZIELA.

Po raz ostatni nasz wzrok napawa
Nasza powabna urocza Wystawa;
Wkrótce zakończy swój żywot szampana
Fata morgana...

Po raz ostatni pospieszamy tłumnie,
Podziwiać miasto wznoszące się dumnie;
Po raz ostatni zabłyśnie fontana
Fata morgana...

Ten barwny papier dziś pretensye rości
Do kamienicy, brylantów świetności,
A wkrótce będzie próżny, szary, łzawy,
To los Wystawy...

Lecz, że nam wydała świadectwo bytu,
Obraz pilności postępu, rozkwitu,
To jak mur trwałe, to **główna wygrana**
Nie fata morgana!



Lubeżny Moczymordowczu!

Wełyka etnograficzno-polityczeska rozihrała sia kumedyja w lwiwskojji pałati sprawedływosty, a dwanaćit pola-kiw skazało jak oden muž, szczo rusy-nam wilno sia paskudyty w Galiczanie i na doszczach parkanowych skolko sobi spodobiut. I najesz teper chto ne 'bud' każe szczo w naszoj Gałyuczyni narid ru-szkij je pokrywdżenyj i ne maje stolko wilnasty kilko majut polaki, żydy, nimci, abo jenszy cuży ludy.

„Wolność, równość i braterstwo“, posuwajut polaki duże dańko, bo imen-no sami polski były geschworene, a na-wet polskij zboronec po polsku boronyw Galiczany. De kotori lude u nas he-woryły, szczo w tim procesi żaden rusyn ne chotiw boronyty kuma Markowa i jeho polityczeskoj partyi; szczo nas w Hałyuczyni łyszyło sia łyszeń troh, Markow, Pełech i Łucyk a ja czetwertyj, ałe to ne je żadna prauada, bo jak meni kum Markow konfidentialiter skazau, buła to wyższa połytyka.

Na ruskie obżałowanie Szuchiewy-cza widpowidaw Gałyuczynin polnisch. Hoho! toj Markow to hołowa win znaje robyty polityku i jak ne tim to tamtim „na szlachetność“ wozme Polakiw, a najde sia zawde meży nymy takij, szczo w jeho rukach bude werkzeig jak nam potribno. Na tych možemo czistyty za-wżde i dla toho, aby nas russkich w Ga-łyuczyni było ino troch: Markow, Łucyk i Pełech a ja czetwertyj, to nadejdemo Polaka, szczo bude naszym borytelom, a jak dowho tak riczy stojat — to ne pro-pade ideja russkaja w Gałyuczyni, dlatoho posyłać jak najborsze bohaćko rubliw

Twomu

Skotyni.

BABIE LATO.

Już minęły dni pogodne
I słoneczne znikły chwile,
Z drzew opada liść pożółkły,
Pod drzewami mrą motyle.

Tylko zimny wiatr, co niesie
Mroźny chłód z północnej strony,
Gałęziami drzew wstrząsając
Strąca szronem liść zwarzony.

Tylko czasem z wiatru wiewem
Głuche szepty drzew popłyną,
I w powietrzu się pobawią
Rozwieszoną pajęczyną.

Znikły słońca już promienie,
Ale dzisiaj w zamian zato
Chłodna jesień nam przynosi
Z pajęczyną babie lato.

Babie lato! bo ma jesień
Podobieństwo z kobietami,
To raz płacze, to znów śmiechem
I weselszą szatą mami.

To raz deszczu daje strugi,
Co jak łzy kobiety płyną,
To znów słońcem ciepło grzeje,
I weselszą wabi miną.

To znów czasem, dziwna jesień,
Jak kokieta rozszalała,
Zimnym mrozem zziębi, zwarzy,
Co promieniem swym rozgrzała.

A gdy ujrzysz słońca blaski,
I gdy zginą ślady chłodu,
Ty dasz skusić się jesieni
No... i pójdziesz do ogrodu.

Ej nie ufajże kobiecie
I nie ufajże jesieni,
Humor kobiet — to kaprysy,
Kaprys — spokój w burzę zmieni!

Choćbyś widział uśmiech jeno,
Tylko słońca blask na niebie,
Wiatr — cylinder porwie z głowy,
A deszcz całkiem splucze ciebie.

Oj, kapryśna jest ta jesień
Całkiem tak, jak nasze panie,
Przy pogodzie przy uśmiechu
Wnet ma łzy na zawołanie.

Baczność zatem! Wciąż pamiętaj,
Że ty żyjesz w babiem lecie,
Więc się strzeż i nie wierz nigdy
Ty jesieni i... kobiecie!

Ślaz.

Ciekawy.

Przewodniczący: Oskarżony! jesteś ska-zany na 5 lat ciężkiego więzienia.

Czy chcesz jeszcze co powiedzieć?

Oskarżony: Tak!

Przewodniczący: Więc mów!

Oskarżony: Chciałem się zapytać, czy pan sędzia jest z tych Totumfackich z rzeszowskiego, czy też z króle-stwa?

W szkole.

Nauczyciel: Sroczka czym twój ojciec?

Sroczka: Ja nie powiem.

Nauczyciel: Ale musisz powiedzieć! czy się wstydzisz?

Sroczka: Nie, ale to sekret.

Nauczyciel: Mów, bo inaczej cię wyrzuce z szkoły.

Sroczka: No to powiem, udaje w teatrze koguta i robi pioruny i grzmoty.

Na ulicy.

Dama: Mój panie? pan chcesz mi towa-rzyszyć?

Gogo: Tak! pani!

Dama: Zabawne!

Gogo: Pani! czyż tak się traktuje mę-żczyznę?

Dama: Mężczyznę? pewno, że nie tak.

Z księgi odkoszów.

Baron X.: Pani! bez Pani żyć nie mogę!

Pani Y.: Niestety muszę panu stanowczo oświadczyć, że z pańskich zamia-rów nic nie będzie. Na oświadczyni pańskie przygotowaną byłam i ręki pańskiej przyjąć nie mogę.

Baron X.: A któż śmiał wydrzeć taje-mnicę z serca mego i mówić pani o mych zamiarach?

Pani Y.: Pańscy wierzyciele.

Otwartość.

Ojciec narzeczonego: Zanim wejdziemy w związeki pokrewieństwa, muszę panu otwarcie powiedzieć, że swego czasu skutkiem nieszczęśliwego zbie-gu okoliczności i osobistej złości prokuratorji państwa byłem przez parę lat pozbawiony swobody i wol-ności. Obie moje córki są nieco lek-kie, droga żonka moja cierpi na kleptomanią, a syn miał ostatnimi czasy przykrą aferę wekslową. Czy to panu nie będzie robić różnicy?

Ojciec narzeczonej: Och, bynajmniej! prze-cież jeżeli się wdaję w pańską ro-dzinę, może pan z tego samego wnosić, jak się u nas rzeczy mają!

Myśli.

Stara panna podobna do fałszywej mo-nety, obie trudno wydać...

Starzec samobójca podobny do nie-cierpliwego studenta, który wyrwa się zanim na niego kolej przyjdzie...

Milczenie jest często maską głupoty...
Wbrew prawom fizyki — funt rozu-mu niewart czasem funta kłaków...

Kobieta staje się zagadką tem trudniej szą im bliżej rozwiązania...

Sędzia dawny skazywał na stos pod-sadną jeżeli była czarującą, dzisiejszy sędzia uwalnia podsadną jeżeli jest cza-rującą...

Rengaw.

Imci Pan Onufry.



Cosik si popsuło z naszo staropolsko jesienio, dyszcz furt chlapi, taj zaturuwa ostatni godziny naszej wystawy. Jeszcze dwa dni taj aus po wszystkiemu, chałupiny z forongiewkami porozbira si do gruntu, panny od bufetów pójdóm na spacer, a dziad z pod markowego krzyża co si tam dorobił bogactwa pojedzie do familji.

Cała porada z wystawo co na nasze miasto sprowadziła tyle onoru skończy si tym, co ktoś na krenconych słupach wygra kamienicy. Daj Boże żeby to trafiło takiego co wart tego, taj takiego co do nas jest przynależny — a wielga szkoda by była coby się miała dostać jakiemu antychrystowi w obcy rencce. Dyrektora z długo brodo co zrobił cały wystawy spotkał ós wielgi onor bo dostał honorne obywatelstwo, prawda tyż co zasłużył na to i ktoby inaczej powiedział musiałby mieć niedobry gemby!

Pozawczoraj ós na radzi gdy dyrektor fajno podziękował radnym za ten onor rozpoczęła si najsampirszij hryja z cyrkim. Hadwokatnik jeden co te sprawy ryfrował, postawił wniosyk coby Sidolemu wolno było pokazywać rajteraj jeszcze do pietnastego października a rada si na to zgodziła i pozwoliła. Zdaje si coby to wyszło na jedno, cyby pozwoliła czy ni, bo jak przedtem nie pozwoliła to mimo to w rajteraj puskali sztuki dalyj i nikogo si ni pytali. Kum Walenty powiada co magistrat winien a nie rada, nie wiem kto tam zawinił, ale zdaje mi si co my odwieczne obywatele i prapraworne radne my jedne mamy w mieście rozkazywać a magistrat jest na to coby nas słuchoł taj tylko.

FLIRT.

Wszechwładne berło dzisiaj dźierży
Nie Amor, ani też Wenera
Lecz flirt, wszechwładny bóg młodzieży
A nie prawdziwa miłość, szczerza.
Dla flirtu zewsząd hołdy leca,
Ten bożek wszystkie posiadł kraje,
Lecz się przypatrzmy bliżej nieco
Jak różne flirtu są rodzaje.

Więc przedewszystkiem flirt w salonie...
Młodzieniec piękny szyk! w żakiecie
Przy pana domu młodej żonie
Stoi i różne dziwy plecie.
Ona półsłówkiem odpowiada,
Że serce się miłością kupi...
Że się on durzy — ona rada,
Czy on rad? nie wiem, ale głupi!

A teraz salon numer drugi:
Tak koło szefa swego żony,
W jesienny wieczór smętny, długi,
Młodzieniec plecie wciąż audrony.
I mówi, że nie zawsze warto
Uczucie młodej dać dziewczynie...
Gra z „babcią“ w kartę dość otwartą
Pewno go awans nie pominie!

Gdy tam na górze tak się kłamię,
I jedno drugie wzajem zwodzi
Takie na dole kwitnie w bramie
Flirt i na dobre tam odchodzi.
Kasia dla freitra dwa kotlety
Zniosła, w całusach za to tonie,
Ten flirt prawdziwsze ma zalety
Niż paplanina czeza w salonie.

Na randkę pięknym faetonem,
Młodzieniec jeździł co wieczora.
I bawił nimfę flirtu tonem,
Do flirtu ona była skora.
Flirtował długo, aż nareszcie
Flirtować przestał z piękną Nany,
I dziś zgarbiony on po mieście
Piechotę chodzi sflirtowany.

Flirt wciąż panuje niepodzielnie:
W zimie terenem jest ślizganka,
Balowe sale, a kręgielnie
W lecie i ogrodowa ławka.
Ale najmilszym się okaże
Flirt wśród posępnej tak jesieni
W ogrzonym ciepło budoarze,
Byle nie kończył się w kieszeni!

Staz.

Czyja wina.

Kamienicznik: (do drwali). Żądacie za porębanie więcej jak samo drzewo kosztuje.

Drwal: A co my temu winni że wielmożny pan tak tanio drzewo kupuje.

Dobry interes.



Aron. — Mojsze, moja żona była we Widni u profesora, zrobiła tam dobry interes i przyjechała całkom zdrowa do domu.

Mojsze. — Co za interes ona mogła zrobić? kiedy ona była słaba?

Aron. — Słuchaj Mojsze. — Ona przyszła do profesora i pokazała jego słaby nogi. Profesor krzyknął do niej! — Jak ona może z taki brudny nogi przychodzić do niego. — A ona ze swojij przyrodzony spryt powiada. Ou wa! co pan krzycezy, ja sziz założy, co u pana w pokoju jest noga, co jest więcej brudna od tyj. Jeżeli ty mnie to pokażesz odpowiedział ten durny profesor to ja czebi wykuruje i ezi dam na drogi do domu. Moja żona wzięła za słowo i ni dlugo miszląc rozbiarała sobi drugi pończochy od zdrowy nogi. Naturalni co była jeszcze brudniejsza od pirszy i wygrała zakład od profesora. A zoj.

Dobra rada.

Pan A.: Jestem proszony dziś na imieniny do państwa Xów, poradź mi pan w jaki sposób by im zrobić miłą niespodziankę?

Pan B.: W najprostszy sposób, wcale pan tam nie idź.

Ogłoszenie.

N. N. uczeń V. klasy gimnazjum Franciszka Józefa, zgubił onegdaj wieczorem w przechodzie z ulicy Batorego na plac Bernardyński, wypracowane zadanie pod tytułem: »Myśli społeczne o Konradzie Wallenrodzie«. Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do poszkodowanego, gdzie otrzyma prócz kromki chleba z powidłami, 20 hellerów w gotówce.



Sakiewka co rok mniejsza --- cena co rok większa.



— czemu mastodonty?
— Trzy za grosz...



— Ile chcesz za woła?
— Daj grosz...



— Sprzedajesz cielę
— Za dwa grosze...



— dziś młode prosięta
— po pięć groszy...



— Hej, kupcze! Co chcesz za tę indyczkę?
— Dziesięć groszy...



— Po ile pulardy...
— Po dwadzieścia groszy...



— Ile za gołębia?
— Pięćdziesiąt groszy...



— Ile wróbel kosztuje?
— Dziewięćdziesiąt dziewięć groszy...

Handel założony w r. 1789.

GŁÓWNY SKŁAD
Herbaty chińsko-rosyjskiej
Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 1. 45.

poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1	1/2 Kilo	zł. 1 ct. 90
Souchong Nr. 2	" " "	2 " 30
Souchong, zbioru majowego wyborna, powszechnie lubiana	" " "	3 " —
Congo Kaisow, najprzedniejsza	" " "	4 " —

HERBATY z KWIATEM

aromatyczne, jasno naciągające:

Pecco Nr. 3	1/2 Kilo	zł. 2 ct. 80
" przednia Nr. 4	" " "	3 " —
" najprzedniejsza Nr. 5	" " "	4 " —
" karawanowa	" " "	5, 6 i 8
" żółta	" " "	3 i 4 —

Najlepsze okruchy herbaciane pół Kilo złr. 1'50, 1'80 i 2'30

Cacao Fan Hagen's. Vero Cocnac. Rum Bremski.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890

wydaje

4⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

DYREKCJA.

Przedruku nie płacimy.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruźlica: osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w Paryżu: Faubourg Saint-Denis, 147.

FERDYNAND GROS

cukiernik we Lwowie

od 1871 roku istniejący ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność że z dniem 28. lipca bież. roku otwartą została

nowo urządzona cukiernia

pod tą samą firmą przy ul. Akademickiej liczb. 10. w domu własnym, gdzie się i zakład kąpielowy mieści.

Z wysokim poważaniem

Ferdynand Gros.

FORTEPIANY i PIANINA

krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancją

poleca

KLAUDYA MARKIEWICZOWA

Lwów, ulica Teatralna 1. 8 (plac św. Ducha).

„GAZETA NARODOWA“

wychodząca codziennie nie wyłączając niedziel i świąt

o godzinie 8. rano

kosztuje:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 " 50 "	6 "
półrocznie	9 " — "	12 "

Miejscowi prenumeratorowie mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek polskich, niemieckich i francuskich, ze znanej czytelnicy księgarni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Nadto mają następujące ułatwienia:

a) mogą otrzymywać tygodnik satyryczno-humorystyczny „SZCZUTEK“, za cenę niższą niż połowę, bo za dopłatą miesięcznie tylko 35 ct., kwartalnie 1 zł.

b) mogą otrzymywać „Bibliotekę powieściową „Gaz. Nar.“ wychodzącą co tygodnia zeszytami a zamieszczającą powieści znakomitszych autorów polskich i obcych, za dopłatą bardzo małą, bo miesięcznie tylko 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct. W „Bibliotece powieściowej“ rozpoczyna się właśnie druk cyklu nowel Sewera. Zeszyty za I. kwartał, zawierające powieść Greybnera p. n. „Pan Wyreba“. — Dla pren. „Gaz. Nar.“ są, o ile zapas wystarczy, do nabycia po 10 ct. za zeszyt dwuarkuszowy.

c) mogą otrzymać po cenach niżej połowy obniżonych następujące powieści: Rodziewiczówny „Jaskółczym szlakiem“ (tom obejmujący 23 arkuszy druku) 50 ct. — Giszowskiego „Jelena“ 30 ct. i „Dwie nowele“ 25 ct. (bez przesyłki pocztowej).

W fejletonie rozpoczęliśmy druk najnowszej powieści br. Hagenowej pod napisem:

„SZALONE SERCA“.

Własnego wyrobu
Kołdry
 od zł. 4, 5, 6, 7, 8 do zł. 13, jedwabne zł. 14, 16, do 30 zł.

Materace
 włosienne od zł. 16, 18 do 30, z morskiej trawy 6, 7, 8, 9 zł.
 poleca Magazyn
J. Drexlera i Synów
 Lwów pl. Kapitulny 2.
 Cenniki i próbki na żądanie.

Rendez-vous
 de la bonne société

MUSIAŁOWICZ i JANIK

Handel delikatesów i win
 we Lwowie.

Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo
 pilzeńskie i bawarskie. Gabinety dla towa-
 rzystw lub zebrań z osobnem wejściem.

Rendez-vous przejezdnych.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona
 w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU
JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW
 WE LWOWIE

JAKÓB SPRECHER i SPÓŁKA

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rozolisy,
 likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej
 jakości krajowe specjały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“,
 „Szczytek“, „Karpátówka“, „Djabel“, „Pomarańczowa“
 niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ i t. d. wódki uprzy-
 wilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki
 sprowadzone.

Jedne źródło w kraju dla Pp. aptekarzy do pobierania
 alkoholu absolut i **najeżyściejszego spirytusu do celów**
leczniczych wolnego od podatku i już opodatkowanego.
 Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy
 gdyż niewyrabiany z esencji octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ulica Kopernika 1. 9.
 i w Głównym składzie Wód mineralnych J. Jollasa, ulica Karola
 Ludwika 1. 29.

Kantor wymiany
 c. k. uprz. gal.
akcyjn. Banku hipotecznego
 kupuje i sprzedaje
 wszelkiego rodzaju papiery i monety
 po kursie dziennym najdokładniejszym, nie
 licząc żadnej prowizji.
 Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4 1/2 %	listy hipoteczne
5 %	listy hipoteczne premiovane
5 %	„ „ bez premji
4 1/2 %	„ „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4 1/2 %	„ „ Banku krajowego
4 1/2 %	pożyczkę krajową galicyjską
4 %	„ kraj. gal. koronową
4 %	„ propinacyjną galicyjską
5 %	„ „ bukowińską
4 1/2 %	„ węgierskiej kolei państwowej
4 1/2 %	„ propinacyjną węgierską
4 %	węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie
 i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego
 zawsze kupuje i sprzedaje
 po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
 P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
 miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony
 za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejseo-
 we, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
 wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które
 sam ponosi.

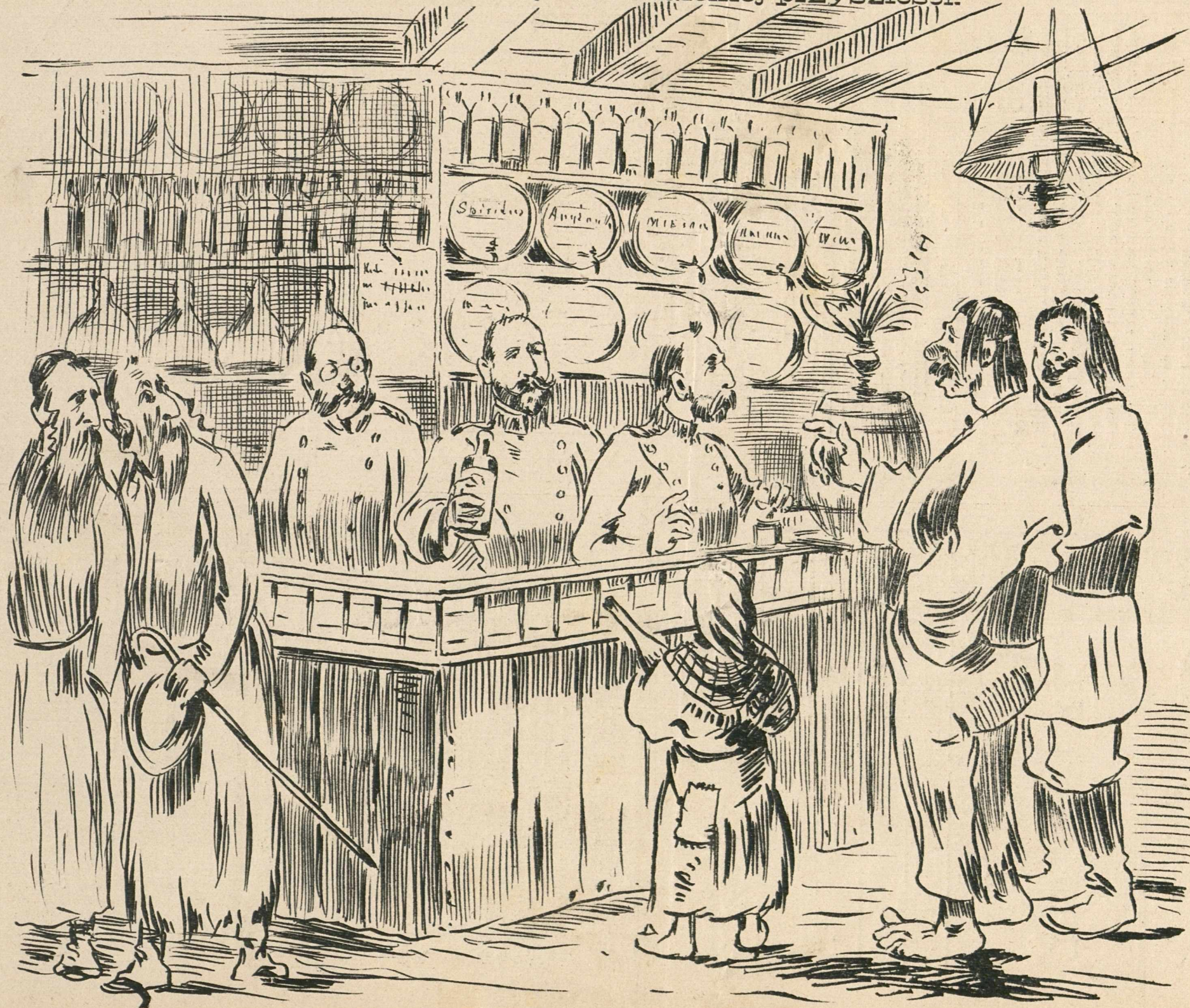
KUFRY i wszelkie przybory do podróży.	Torby dla posłańców poczt i listonoszów.
Parasole.	Koszule, kołnierzyki, manszety, kalesony, szkarpetki i t. p.
Kalosze.	RĘKAWICZKI.
Torby do polowania i wszelkie wyroby rękawicznice.	KRAWATKI.
Pularesy, tytonierki, spinki, laski i t. p.	Perfumeryę i wszelkie artykuły toaletowe.

poleca najtaniej
PAWEŁ LANGNER
 WE LWOWIE, ulica Halicka liczba 16.

Ali - Baba i 40 zbójców powieść lu-
 dową bardzo
 zajmująca, napisana przez Ż. Że-
 glenia, jest do nabycia w księ-
 garniach. Cena 20 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego
 we Lwowie.

Monopol wódczany z niedalekiej przyszłości.



Obrazek bez słów.